



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Piąty Kongres Stronnictwa Ludowego

Ruch chłopski zjednoczony z klasą robotniczą i frontem demokratycznym

Przemówienie ob. Janusza—przewodniczącego Rady Naczelnej SL

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego ob. Janusz otwiera V Kongres Stronnictwa Ludowego, witając przybyłych na Kongres: Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta, Premiera Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbkę - Morawskiego i ministrów, Naczelnego Dowódcę WP. Marszałka Rolę - Żymierskiego, prezydenta m. st. Warszawy ob. Tolwińskiego, przedstawicieli bratniej Polskiej Partii Robotniczej i bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ob. Janusz powitał również przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej i Centralnej Komisji Związków Zawodowych, młodzież „Wiciową”, przedstawicieli kół Stronnictwa Ludowego z Londynu, Moskwy i Kanady, przedstawicieli Batalionów Chłopskich, Związku Uczestników Walki Zbrojnej, Związku Wziętów Politycznych oraz wszystkich gości i delegatów.

Ob. Janusz składa następnie hołd pamięci zamordowanych przez zbirów sanacyjnych chłopów, którzy walczyli w strajkach chłopskich przed 1939 rokiem, składa hołd pamięci synów chłopskich, poległych za Polskę w roku 1939, pamięci synów chłopskich, poległych na wszystkich frontach wojny z hitleryzmem, działaczy chłopskich, zamordowanych przez okupanta hitlerowskiego, oficerów i żołnierzy batalionów chłopskich, Armii Ludowej i Armii Krajowej, partyzantów i partyzantek, żołnierzy Wojska Polskiego z nad Oki, bohaterów Lenino, Warszawy, Berlina, Drezna, Kościana, Gdańska, Tobruku, Narviku, frontów włoskich i francuskich. Ob. Janusz składa wreszcie hołd pamięci bojowników padłych z ręki skrytobójców NSZ, wliczając nazwiska najofiarniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego, zamordowanych przez agentów reakcji.

Śmierć ich pomścimy! — woła mowa — nieustanną walką o pełne zwycięstwo demokra-

W kilku wierszach

W Indiach bawi obecnie delegacja parlamentarzystów brytyjskich, która przeprowadziła już konferencje z przedstawicielami różnych grupowań hinduskich. Na dzień 23 lub 24 stycznia wyznaczono spotkanie tej delegacji z Ghandim.

Z Czang-Kingtu donoszą, iż generalissimus Czang-Kai-Szek jak również przywódca komunistów chińskich wydał rozkaz zaprzestania ostatecznego walki 13 stycznia o północy. Będzie to konkretny moment zakończenia chińskiej wojny domowej.

Z Argentyny donoszą, iż załoga niemieckiego okrętu wojennego „Grafi Sper” składająca się z 7 tysięcy marynarzy, będzie deportowana do Niemiec w najbliższym czasie.

Z Moskwy donoszą, iż zastępca Komisarza Ludowego spraw zagranicznych — Wyszyński powrócił z Sofii do Moskwy celem złożenia sprawozdania rządowi radzieckiemu z przebiegu swych rozmów z czynnikami bułgarskimi w sprawie reorganizacji obecnego rządu bułgarskiego.

Termin przyjazdu Wyszyńskiego do Londynu nie jest dotąd ustalony.

Brak węgla w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Wobec dotkliwego braku węgla, czeskie ministerstwo rolnictwa przystępuje do zwłoki drzewa z lasów. Według oświadczenia ministra rolnictwa, Durisa, w lasach czechosłowackich znajduje się obecnie 7 milionów mtr. kubicznych drzewa, z czego 3 miliony przydzielono zakładom przemysłowym i cz. z. z. Akcja zwłoki ma być przeprowadzona do końca lutego rb.

cji, o pełne zwycięstwo ruchu chłopskiego. Ob. Janusz składa również hołd pamięci tych wszystkich żołnierzy radzieckich, którzy padli we wspólnej walce z hydrą germańską o wolność ziem słowiańskich.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że wywodzimy się z najlepszej, najbardziej postępowej części ruchu ludowego, z walki Zawonia, Wyzwolenia, Niezależnej Partii Chłopskiej, Stronnictwa Chłopskiego, Stronnictwa Ludowego i Woli Ludu.

Dotychczas ruch chłopski był przeważnie oderwany od ruchu robotniczego, był rozbity wewnętrznie. Kongres nasz musi wyraźnie zaakcentować jedność chłopską, jedność z klasą robotniczą, jedność frontu demokratycznego.

Kongres nasz musi opracować te wszystkie zagadnienia, które na wieki zwiążą nas z bratnimi partiami robotniczymi, tworząc w ten sposób front demokratyczny, który będzie nie do pokonania.

Ob. Janusz przesyła w imieniu chłopów polskich, zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym, Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, obradujących w Londynie nad umocnieniem pokoju światowego, zapewnienia, że wraz z całym narodem polskim czynić będziemy wszystko, aby nie dopuścić do odrodzenia niemieckiej potęgi.

Przemówienie Prezydenta Bieruta do zgromadzonych na Kongresie delegatów, podamy w następnym numerze.

Obrady Narodów Zjednoczonych w świetle prasy brytyjskiej

LONDYN (BBC). Niedzielną prasą brytyjską omawia na czołowych miejscach wybory do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ze szczególnym uznaniem podnoszony jest fakt wycofania przez Kanadę swej kandydatury, celem umożliwienia wejścia do Rady Australii, jako przedstawiciela Pacyfiku. Postawa Kanady interpretowana jest jako jeszcze jeden dowód solidarności dominów brytyjskich.

Aresztowanie przywódcy Partii Demokratycznej w Austrii

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że policja austriacka aresztowała przywódcę „Partii Demokratycznej”, Franza Knapitscha, po znalezieniu w czasie rewizji w jego domu broni, środków wybuchowych oraz chorągwi ze swastyką. W czasie rewizji znaleziono również dużą ilość dzieł sztuki, wy-

wiezionych z Galerii Florenckiej. „Partia Demokratyczna” która rozpowszechniała propagandę monarchistyczną, była jedyną partią opozycyjną, na którą w ostatnich wyborach padło zaledwie 5 tys. głosów. Partia ta działała legalnie jedynie w angielskiej strefie okupacyjnej.

Szwecja prosi o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN (BBC). Zę Sztokholmu donoszą, iż na otwarciu sesji Parlamentu szwedzkiego król Gustaw poruszył sprawę przystąpienia Szwecji do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Postanowiono, iż sprawa akcesu Szwecji będzie przedmiotem obrad obecnej sesji Parlamentu.

Jak wiadomo, poza 51 państwami, które podpisały Kartę Narodów Zjednoczonych do tej

Organizacji może być przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji każde państwo, przyjmujące na siebie wszystkie obowiązki, wynikające z Karty, zdolne i chętne do wykonywania tych zobowiązań.

Ostateczne przyjęcie nowego członka Narodów Zjednoczonych musi być uchwalone przez Zgromadzenie Ogólne na wniosek Rady Bezpieczeństwa.

Przed procesem biskupa Spletta

Dnia 28 bm na wokandzie Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku znajdzie się sprawa sądowna przeciwko biskupowi Spletowi.

Proces potrwa przypuszczalnie 2—3 dni. W roli oskarżyciela wystąpi prokurator Sądu Najwyższego Henryk Gacki.

Wśród świadków zeznawać będzie cały szereg duchownych, którzy przebywali na Wybrzeżu w okresie sprawowania władzy przez biskupa Spletta.

Akt oskarżenia, wysuwa 5 zasadniczych zarzutów.

Pierwszy — to wydany przez ks. Spletta duchowieństwu podległej mu diecezji gdańskiej i od 5.12. 1939 diecezji chełmińskiej zakaz używania języka polskiego przy udzielaniu Sakramentów Świętych, a przy spowiedzi w szczególności, nawet „in articulo mortis”.

Drugi i trzeci zarzut dotyczy zakazu wygłaszania kazań w języku polskim, śpiewania

w kościołach pieśni polskich, oraz uciążliwa z kościołów polskich napisów, emblematów i chorągwi.

Zakaz wprowadzania zwartych Polaków na cmentarze głównym wejściem — to czwarty zarzut, a piąty — odmówienie przyjęcia na poprzednio zajmowane stanowiska księży-Polaków, zwolnionych z obozów koncentracyjnych, o ile nie podpisali tzw. volkslisty, czyli o ile nie wypartli się swej narodowości.

Ks. biskup Splett, ulegając wpływowi hitlerowskim, sam stał się zbiegiem czasu inicjatorem i autorem zarządzeń, zmierzających do jak największego uszczerbienia praw ludności polskiej, dając do usunięcia wszystkiego co polskie z kościoła, w ten sposób działając na szkodę Państwa Polskiego i osób narodowości polskiej i z tego tytułu odpowiadając będzie z art. 1 § 2 dekretu PKWN z dn. 31.8. 1944 r.

Michał Szyszko-Dąbek

Dnia 12.I rb o godz. 3.15 rano zmarł nagle wskutek wylewu krwi do mózgu, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, Michał Szyszko (Michał Dąbek), członek Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, mjr. W. P., Kawaler Krzyża Grunwaldzkiego II kl., poseł do KRN. Ob. Michał Szyszko był synem mało-rolnego chłopca z Lubelskiego. Już poczynając od lat szkolnych, brał żywy udział w życiu organizacyjnym i politycznym. W gimnazjum redaguje pismo „W słońcu”, następnie jest członkiem organizacji młodzieżowej „TUR” i sekretarzem dzielnicy praskiej PPS. Jednocześnie współpracuje w „Dzienniku Popularnym”.

Podczas studiów na Uniwersytecie Lubelskim, na Wydziale Prawa, należał do Zw. Młodzieży Demokratycznej, jako jeden z wybitnych działaczy w gronie młodzieży akademickiej. Zdolny i przedsiębiorczy, odznaczał się nieprzeciętną odwagą cywilną. Kilkakrotnie aresztowany przez sanację i relegowany z Uniwersytetu Lubelskiego, przenosi się na Uniwersytet Lwowski. Tutaj pracuje na terenie wiejskim w Zw. Zaw. Robotników Rolnych oraz w TUR-ze. Od r. 1937 do wybuchu wojny, więziony za działalność polityczną we Lwowie i Tarnowie, w okresie okupacji jest członkiem Komitetu Centralnego PPS i montuje kadry bojowników o wolność. W czasie powstania warszawskiego wchodzi w skład dowództwa Armii Ludowej w śródmieściu i na Czerniakowie.

Ludwik Solski odznaczony orderem „Polonia Restituta”

KRAKÓW (PAP). — W ub. piątek, rozpoczęły się w Krakowie uroczystości składania hołdu tytanowi sceny polskiej, Ludwikowi Solskiemu-Sosnowskiemu.

Hołd składał nie tylko Kraków, który ma zaszczyt gościć w swych murach Ludwika Solskiego, honorowego dyrektora teatru im. Juliusza Słowackiego, ale cała Polska.

Z ramienia Krajowej Rady Narodowej przybył do Krakowa wiceprezydent KRN, Stanisław Szwalbe, z ramienia Rządu Jedności Narodowej i Ministerstwa Kultury i Sztuki — podsekretarz stanu — Leon Kruczkowski.

W wypełnionej po brzegi sali teatru im. Juliusza Słowackiego o godz. 18-iej rozpoczęło się uroczyste przedstawienie „Grubych Ryb” Michała Bałuckiego, w której rolę Ciaputkiewicza kreował niezrównany Solski.

Po zakończeniu przedstawienia, na scenie zebrał się przedstawiciel władz, wojska, organizacji, urzędów, społeczeństwa itp.

Jako pierwszy, przemawia wiceprezydent KRN, Stanisław Szwalbe, wręczając jubilatowi w imieniu KRN i w imieniu prezydenta KRN, Bolesława Bieruta, odznaki Orderu „Polonia Restituta” pierwszej klasy.

W imieniu prezesa Rady Ministrów, ob. Osóbki Morawskiego, przemawia ob. Helena Ładosz, kierownik wydziału artystycznego przy Prezydium Rady Ministrów, odczytując odrębny list Premiera do mistrza Solskiego.

Strajki w Ameryce

MONTEVIDEO (TASS). Dzienniki argentyńskie donoszą, że w Argentynie rozpoczęły się masowe strajki, które objęły prawie cały kraj. Powodem strajków jest odmowa podwyżki płacy robotczej ze strony przedsiębiorców. Skutkiem strajków: wiele przedsiębiorstw zamknięto. W Cortozie uległ przerwie ruch kolejowy.

Dziś w numerze:
„Promyk” — gazeta dla dzieci
oraz ciąg dalszy Biblioteczki
„Głosu Robotniczego”

Ogólnopolski spis ludności 14 lutego

Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przeprowadzenia powszechnego sumarycznego spisu ludności cywilnej, według stanu o północy z dnia 13 na 14 lutego 1946 r. Spis będzie dokonany w dniu 14 lutego br.

Ostatni ogólnopolski spis w Polsce odbył się w r. 1931. Spis obecny nie będzie imienny. Ilość osób, zamieszkałych w poszczególnych mieszkaniach, zostanie ujęta liczbowo z podziałem według płci, podstawowych grup wieku oraz narodowości. Ponadto w miastach uwzględniona będzie liczba izb w mieszkaniu, co pozwoli na zbadanie warunków mieszkaniowych ludności miejskiej. Prócz tego dla m. st. Warszawy wypełniany będzie specjalny arkusz lokalowy.

—o—

Równy start na drodze zdobycia wiedzy

Uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Łódzkim

W dniu wczorajszym w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury w Łodzi odbyła się uroczystość pierwszej Inauguracji roku akademickiego Uniwersytetu Łódzkiego.

W sali pięknie udekorowanej emblematami U. Ł. i zieloną zasiedli: Senat Akademicki, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty wiceminister Bieńkowski, prezydent miasta ob. Mijał, przedstawiciele władz, stronnictw politycznych, duchowieństwa i studenci Uniwersytetu.

Uroczystość rozpoczął rektor U. Ł. profesor Tadeusz Kotarbiński przemówieniem, w którym omówił pokrótce szereg zagadnień związanych z pracą Uniwersytetu Łódzkiego.

— Uniwersytet Łódzki ma być uniwersyte-tem postępowym w całym tego słowa znaczeniu — mówił Rektor. — Osiągnięcie tego celu ułatwi mu fakt, że od niedawna istnieje, że Uniwersytet Łódzki nie mając tradycji, ani

złych ani dobrych, ma możność stworzenia nowej własnej tradycji, tradycji dobrej, dążenia za postępem. Rektor powitał następnie przybyłych gości i po uczczeniu jednogminutową ciszą poległych i zmarłych profesorów, pracowników i studentów uniwersytetu udzielił głosu podsekretarzowi stanu wiceministrowi tow. Władysławowi Bieńkowskiemu.

— Pierwszym zadaniem demokracji, powiedział tow. Wł. Bieńkowski zasadniczym i najważniejszym jest zrównanie wszystkich: chłopca, robotnika i inteligenta w możności zdobycia wiedzy.

W dostępie do nauki wszyscy muszą mieć równy start.

Polska przez dwie podstawowe reformy, przez przeprowadzenie Reformy Rolnej i nacjonalizację przemysłu przygotowała grunt do realizacji demokratycznych hasel i tego rów-

niez hasła równego startu do zdobycia wiedzy. Wysiłek jaki włożono w realizowanie tego hasła jest olbrzymi. Założono szereg nowych wyższych szkół. Możliwość zdobycia wyższego wykształcenia są dużo większe niż przed wojną.

— Otworzenie Uniwersytetu Łódzkiego ma znaczenie symboliczne, mówił dalej wiceminister Bieńkowski. Jest to symbol zbliżenia nauki z pracą. Robotnika z naukowcem. Jednemu i drugiemu myślenie przewodnią jest idea służenia krajowi. Tak jak robotnik o głodzie i chłodzie nie pytając o zarobek uruchamia fabryki tak profesor — naukowiec, głodny i bez dachu nad głową organizował wyższe uczelnie. Uniwersytet Łódzki to olbrzymi wysiłek grupy ludzi, której chce właśnie w imieniu swoim, Ministerstwa Oświaty i Rządu złożyć podziękowanie. W pierwszym rzędzie podziękowanie to składam Rektorowi Uniwersytetu Łódzkiego profesorowi Tadeuszowi Kotarbińskiemu.

— Wierzę, że łódzka klasa robotnicza otoczy uniwersytet swoją opieką i zawsze udzieli mu pomocy, a uniwersytet wychowując będzie młodzież w duchu idei demokratycznej i idee te rozszerzać.

Po przemówieniu wiceministra, rektor Kotarbiński powiadomił zebranych o nadjeździe depesz gratulacyjnych od Rektora Akademii Górniczej w Krakowie, kierownika Wyższej Szkoły Handlowej w Częstochowie, Rektora Uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu, Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Technicznej, w Katowicach.

Następnie profesor dr. Józef Chałasiński wygłosił wykład pod tytułem: „Inteligencja polska w świetle swojej genealogii społecznej”. Po wykładzie odbyła się uroczysta imatrykulacja studentów - przedstawicieli poszczególnych wydziałów uniwersytetu.

„...pracować i godność obywatela akademickiego cenić i zachować — przyrzekamy” — padły słowa ślubowania studenckiego.

Chór odśpiewał hymn studentów „Gaudemus igitur”.

Przewodnicząca Bratniej Pomocy U. Ł. Zofia Tarnowska w imieniu studentów wygłosiła przemówienie, w którym między innymi stwierdziła, że na Łódzkim Uniwersytecie jest jeszcze wiele do zrobienia. Niektóre katedry źle funkcjonują. Mimo otrzymania od władz sal wykładowych nie wszystkie wykłady się odbywają. Czasu młodzieży akademickiej nie wolno marnować. Skoro ze wszystkich stron uniwersytet spotyka się z życzliwością, opieką i pomocą, wszelkie braki obciążą w pierwszym rzędzie kierownictwo uniwersytetu. W zakończeniu swego przemówienia ob. Tarnowska wyraziła nadzieję, że w zgodnym wysiłku wszystkich studentów, profesorów, pomocy władz i społeczeństwa Uniwersytet spełni swoje zadania i nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego uroczystość została zakończona.

U POLSKICH GÓRNIKÓW WE FRANCJI

Lecz nostalgia 1945 roku ma zresztą głęboko społeczne zabarwienie. Dlatego też fest tak gwałtowny i burzliwy. To nie tylko tęsknota uczucia, pociąg do kraju dzieciństwa, do znajomego krajobrazu. W grę wchodzi element nowy — zaniepokojenie tą Polską, nową, nieznaną i niespokojną, a bliską i pociągającą, która powstała w 1945 roku, oraz rosnące przeświadczenie, że do tej swojej Polski trzeba wracać. Totż gruntownie zmieniło się ustosunkowanie przedwojennej emigracji do kwestii powrotu. Dawniej perspektywa powrotu do Polski była postrachem. Groźba wydalenia z Francji była najsukcesyjnym narzędziem oddziaływania na Polaków przez wielki kapitał francuski. Gdy Daladier w swoim czasie próbował wywalić zbyt lewicową emigrację polską, rozpaczliwie walczyło o to, aby pozostać.

A teraz: „Do kraju, do domu! Dość mamy obczyzny!” — oto zgodne, natarczywe żądanie 100-tysięcznej emigracji górniczej. Nie przypadkowo na zjeździe TUR-u młody mer miasta Lens przekonywał górników, aby zostali we Francji, która oceni ich pracę. Nie przypadkowo warunki pracy i życia ostatnio polepszyły się. Francja nie chce stracić największego zastępu górników, który daje najwyższą wydajność pracy.

Lecz w Pas de Calais uparczywie i zdecydowanie przygotowują się do powrotu. Cicha być w kraju potrzebna, cicha być tam niezbędna. Dlatego tak pragną odczytów, informacji, uczyć się sami i uczyć dzieci po polsku. Sami zakładają kursa szoferów i mechaników. Przesiewają takie takie błyskawicznie. Za pisało się 10, po tygodniu uczęszcza już 100. Wszystko robi się dla Polski, z myślą o Polsce. Żyją w czynnym oczekiwaniu.

Wieczorem w gęstym zmroku zewsząd, w jednym kierunku wala ludzie. Mówią po polsku. Ze zdziwieniem przekonywujemy się, że to przecież na nasz wiec. Ogromna sala pełna. Może 800, może 1000 osób. Tysiąc ufkwionych w nas par oczu, ciekawych, wzruszonych, zadowolonych.

O Polsce nowej, ludowej, gotowi słuchać bez końca. Słuchają zachłannie, aktywnie. Gdy mowa o wyczynach reakcji, o mordach skrytobójczych, sala głęboko przejeżdża, oburza, krzyczy: „przec z nim!”

Szczery mówimy o trudnościach w kraju. Kraj zrujnowany, miasta w gruzach. Polska jest inna, biedniejsza i smutniejsza. Z aprowizacją ciężko. Człowiek pracy musi się jeszcze wiele rzeczy wyżywiać. Po sali ludzie szmer troski. Ale oto mowa o osiągnięciach społecznych, o bohaterstwie robotników Warszawy i Dąbrowy, o reformie rolnej. — Chłop dostał ziemię... Burzliwe oklaski.

Potem dziesiątki pytań. Ktoś zapytuje, czy to prawda, że w Polsce nie wolno chodzić do kościoła. Ktoś prosi sprostować reakcyjne brednie o „okupacji sowieckiej”. Ktoś zapytuje, jak wygląda jego wieś pod Radomiem. Ktoś się interesuje tym, jak żyje górnik polski.

Robi się coraz głośniejsze. Wszyscy mają coś do powiedzenia. Jak na poprzednich wiecach w innych miejscowościach, ktoś wyjmuje z zanadru termos z gorącą kawą „dla delegatów”, żeby nie marzył w prezydium. Ktoś nawet przynosi gorące cegły pod nogi „dla kobiety polskiej”. I znowu jak wczoraj i przedwczoraj zjawia się dziewczynka w białym fartusku, zmieszana i czerwona, z wierszykiem i bukietem arzo ch przymrozkim białych i czerwonych astrów. Ktoś z końca sali przesyła pozdrowienie towarzysom pol-

skim, z którymi walczył w Hiszpanii.

Ale jedno zasadnicze pytanie — przeważa: — Kiedy pojedziemy do kraju? — Dlaczego dotąd nikt się o nas nie stara?

I jeszcze jedno pytanie: „Co z naszymi chłopcami, którzy pojechali do Polski?” Temu pytaniu towarzyszą setki zaniepokojonych spojrzeń. W każdej sali spotykamy mnóstwo tych, co już posłali swych synów do Polski. Czy to we wrześniu, czy to ostatnio, z jednostkami wojskowymi, które tak uroczysto witaliśmy w Warszawie w listopadzie. Chłopcy na ogół nie piszą. I setki oczu patrzą na nas z wyrzutem: — Dlaczego chłopcy nie piszą?

— Powiadają, że w Polsce ich wszystkich wpakowali do obozu, my nie wierzymy temu, ale przecież jesteście rodzicami...

Nagle na estradę gramoli się stara górniczka w chustce. Tłumaczy pośpiesznie, w zamieszaniu, że słyszała tutaj, te reakcyjne plotki o obozach dla chłopców i musi koniecznie przeczytać list od swego, który właśnie dostała.

Powoli i z trudem odczytuje opis repatriacyjnych udreżeń chłopaka i oto — „a w Polsce spotkali nas bardzo dobrze. Jestem w Katowicach. Pracuję. Powodzi mi się. Mam i tato, w Polsce wszystkiego w bród. Wcale nie jest tak, jak piszą i mówią. Przyjeżdżając mam i tato przedzi. Wynajde tu wam jaki zamek...”

Brawo. Oklaski. Sala triumfuje. Teraz odnajdują się na sali inni rodzice z listami. Jeden za drugim, niosąc ze sobą drogiecenne ćwiartki papieru, idą do stołu prezydium — czytać. Sala cieszy się z dobrych listów.

Celina Bobińska.
(dok. nastąpi).

Władysław Pawlak

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

— Piekło, prawdziwe piekło. Piekło, jakiego nikt nie opisuje, ani o jakim żaden ksiądz na kazaniu nie mówi...

Przejechał obok drugiego wózka pusty i stanął pod innym kotłem. Janiak patrzył teraz, jak robotnicy rozwierali go i lecący popiół i żuźle czerwone i ogień, nie zaskoczyły go, jak pierwszy.

Wózek wypełnił się ogniem, a kanał dymem duszącym i oslepiającym. Gorąco buchało nie do zniesienia, każdy opływał potem i brudem.

Robotnicy, obsługujący wózek, byli tylko w krótkich spodenkach i trepach na nogach, osmoleni od stóp do głów, czarni, mając nawet oczy zaczerwienione, spękane usta, pełne popiołu.

Co kilkanaście minut nowy wózek toczył się pod kotły i wśród bezustannego prawie ognia zięjącego i gryzącego dymem wypychany był na powierzchnię.

— Ja nie wyrobię tutaj, tu mnie zadusi — mówił Janiak.

— To nam dali robotę, za życia w piekle — mówił któryś — nie wiem, jak ci tu stałe mogą wyrobić w takim żarze, kurzu i dymie.

Przestali mówić, znowu dym opadł i patrzyli w górę kotła, w jego gardziel zatkaną szlaką. Wypreżyli grzbiety i kuli dragami żelaznymi, odbili bryłę i ta lecąc rozbiła się i jak lawa sypała się za nią popiół i żuźle gorące, rozpalone, parzące.

Musieli odskoczyć, by ich nie poparzyło i popiół przesłonił im wszystko, a że obok opróżnili kocioł, znowu ciemności zaległy i bali się kroku postąpić lub jakikolwiek ruch wykonać.

Kurz i dym opadły i za światłem matowym rozjaśniło się, więc przystąpili do pracy.

Nadszedł Niemiec, majster, zaglądał w czeluść kotła, zwrócił wzrok na robotę.

Janiak wśród nich był najmizerniejszy. Niemiec kazał mu wejść do kotła.

Janiak spojrzął na majstra wystraszony.

Niemiec ryknął i kłął ordynarnymi wyzwiskami i Janiak przy pomocy kolegów gramolił się do zięjącej spiekota jamy kotła, nie mogąc się nigdzie zaczepić rękoma, by sobie dłoni nie przypieć.

Ledwie zniknął w głębi kotła, wysłizgnął się zaraz cały potem opływający, z oczami na wierzchu, duszący się kaszlem, a za nim sypały się żuźle i popiół. Niemiec wykrzywił twarz złością i rozkazywał Janiakowi wchodzić ponownie.

Janiak nie mógł mówić, bełkotał coś niewyraźne, niemiec wyrzwał go pięścią raz i drugi i wskazywał na kocioł.

Robotnicy duszącego się Janiaka nieomal pchali do krateru, w górę czerwonego, wyciekając mu do rąk drag, a drugim podtrzymując.

Niemiec spoziernął do kotła i ryczał roz-wściekany powolnością Janiaka.

Janiak krztusząc się, bił w górę, ostatnim wysiłkiem zbrzytwiona szlakę. Nagle wypuścił żelazny drag z rąk, masą szlaki oderwała się w górę i runęła za nim. W kanale uczyniło się znowu ciemno, kotłowały się w nim ogień, dym, popiół i rozległ się krzyk, lecz wszyscy zaniechali, nie wiedząc nawet, gdzie głowę zwrócić.

Opadło wszystko i najpierw matowe światło się pokazało, a za nim elektryczne lampy zaśniły, jak już tyle razy w ciągu tego krótkiego czasu.

Janiak leżał rozciągnięty, osypany żuźlami i popiołem, z buchającą krwią z ust, nosa i uszu.

Niemiec poinstował, dostawał ataku furii, polecił dwóm robotnikom wynieść Janiaka na stację wypadków i drugiemu robotnikowi kazał wchodzić do kotła, a kiedy ten ociągał się, ryknął wyzwiskami, dzielił pięścią w kark i wrzeszczał:

— Fabryka ma stanąć, co? Zdychaj jeden po drugim, a wąż, kotły potrzebne!

— Wandzia? Wacek albo Franuś są w domu? — Janiakowa pytała po przez uchylone drzwi u Kurpików.

— Franuś jest — rzekła Kurpikowa.

— Dzień dobry. — Janiakowa weszła do izby.

— Dzień dobry.

— Przyszłam specjalnie do pana Franusia zapytać się, czy nie wie, dlaczego mój stary

jeszcze nie powrócił z roboty? O trzeciej powinien być, a tu już wieczór i jego jeszcze nie ma.

— Nie, nie wiem, robię na innym oddziale, niech pani przyjdzie, jak nasz Wacek po dziesiątej powróci.

— Do dziesiątej miałby nie przyjść? To drzwi zamknij i nie wpuszczaj go...

Pomimo to przysłała, gdy tylko Wacek wszedł do mieszkania.

— Pana Janiaka pogotowie zabralo z fabryki do szpitala — rzekł Wacek, nim Janiakowa o męża zapytała.

— Do szpitala?

— Tak, krwotoku dostał.

Janiakowa siadła na krześle zupełnie zgnębiona.

— O, Jezu... I do którego szpitala, pan Wacek nie wie?

— Nie, nie wiem, dlatego, że to się stało nie na naszej zmianie. Tyle wiem, co słyszałem. Majster pani męża pobili, a potem kazał mu wejść do rozpalonego kotła.

— To los, na pysku padał i rób — Janiakowa wyrzekła.

— Musi pani iść do fabryki iść, to może pani powiedza, dokąd starego zawieźli.

— Żeby ich, tych szwabów podłych, za te nasze wszystkie krzywdy najstraszniejszą zarazą wygubiła, tych gnębieli... — Janiakowa mówiła pełna wewnętrznej zgrozy. Posiedziała u Kurpików i wyszła. Przez całą noc, że zmartwienia oka nie zmrużyła i zaraz rano pobiegła do fabryki, a z fabryki do szpitala.

(dcn.)

Stanisław R. Dobrowolski wśród robotników

W dniu 12 stycznia r. odbył się wieczór autorski Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego pod hasłem „Stanisław Ryszard Dobrowolski wśród robotników”. Wieczór zorganizowany został przez Centralny Robotniczy Dom Kultury i transmitowany był przez Regionalne Polskiego-Radio.

Scena sali teatralnej CRDK przybrana była czerwioną sztandarów robotniczych.

Słowo wstępne wygłosił kierownik literacki CRDK tow. Mikuta, witając obecnego na sali poetę. Przedstawiciel robotników omówił sylwetkę poety Stanisława Dobrowolskiego, podkreślając tradycje walki socjalistycznej w rodzinie pracy. Tradycje te, a jednocześnie pochodzenie proletariackie wychowywanego na przedmieściach robotniczych Warszawy poety z góry określiły linię rozwoju jego twórczości. Cała działalność poety Stanisława Dobrowolskiego poświęcona była klasie robotniczej. Działalność ta nie ogranicza się przeto tylko do pracy literackiej, bowiem, gdy zaszła tego potrzeba, Dobrowolski brał czynny udział w życiu politycznym.

Po recytacjach 2ch wierszy Dobrowolskiego, wykonanych przez robotników, znany pianista Wł. Kędra odegrał Etude Rewolucyjną Szopena, następnie zaś autor wygłosił swoje credo twórcze. W przemówieniu podkreślił swój ścisły związek z klasą robotniczą, oświadczając, że sztuka jego była zawsze tendencyjna, gdyż ona być nie mogła. Każda sztuka jest tendencyjna i ci pisarze, którzy twórczą inaczej, zakłamują się. Głodzi tylko o to, jaka tendencja ma się reprezentować. „Pisarz wywołuje się z ręki robotnika i ma tkliwie chwycić sila rzeczy reprezentuje samą robotniczo-chłopską” — stwierdził z usmiechem poeta. W końcu swego przemówienia podkreślił, że Łódź stała się dla niego miastem, które nie tylko dało mu schronienie, lecz stało się jego domem.

Podczas recytacji nastąpił szereg swych wierszy, w których wyraźnie uławniły się dynamika i patos rewolucyjny. Interesujący był wiersz poświęcony Łodzi.

Na zakończenie zespół robotników odtworzył utwór Heinego „Tłocze” w przekładzie Dobrowolskiego.

TOM.

Co usłyszymy przez radio

6.55 W-wa. 8.15 Najciekawsze audycje programu łódzkiego. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwaniowa. 8.45 Codzienny odcinek powieści „Placówka” Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Koncert z płyt: „Sławni artyści”. 15.00 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazetę. 15.15 Rezerwa. 15.20 „Obóz bokserski” — pog. sportowa Jarosława Niecieckiego. 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla robotników w wykonaniu chóru O. M. T. U. R. w Pabianicach podl. Mieczysława Januszewicza. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Recital fortep. Wandy Klimowicz. 19.30 W-wa. 21.30 W rytmie tańca — płyty. 22.00 W-wa. 23.00 Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

Kina

„Polonia” — Piotrkowska 67 i „Tęcza” — Piotrkowska 108. Film produkcji francuskiej „Wzienie bez krat „Wista” Przejazd i „Balt” ul. Narutowicza 20, po raz pierwszy w Polsce nowy angielsko-amerykański film szpiegowski „Nienachylny Smith”. „Gdynia” Przejazd 2 i „Adria” Główna 1. Film polski dramat z życia tancerek „Strachy”. „Stylowy” Kilińskiego 123. Dramat produkcji radzieckiej „Nr. 217”. „Włóknarz” Zawadzka 16 „Hel”, Legionów 24. Wspaniały film amerykański, pełen przepięknych melodii „Wielki Walc”. „Tatry”. Sienkiewicza 40 i „Przedwiośnie”. Żeromskiego 74. Arcywesoła komedia muzyczna produkcji polskiej „Pani minister tańczy”. „Wolność”. Napiórkowskiego 16 — „Roma”, Rzgowska 86. Przepiękny amerykański film muzyczny „Pieśniarz zachodu”. „Robotnik”, Kilińskiego 178. Komedia produkcji polskiej „Jaśnie pan szofer”. „Zachęta”, Żgierska 26. „Zdobycy Maroka” francuski dramat miłosny. „Bałka” — Franciszkańska 31. Arcywesoła komedia „Pietro wyżej”. „Record”, ul. Rzgowska 2. polski film dramatyczny „Druca młodość”. „Muza”, Ruda Pabianicka. Amerykański film muzyczny „Pieśniarz Zachodu”

Radiofonizacja kraju

WARSZAWA. (PAP). W akcji radiofonizacji kraju przoduje poznańskie, gdzie rok 1945 zamknięto cyfrą 4650 głośników, warszawski — 2853, pomorski — 2521, krakowski — 2213, lubelski — 1811, białostocki — 1311 głośników. Plan radiofonizacji kraju przewiduje, że w ciągu 1946 roku osiągnięte zostanie 100 tysięcy głośników przewodowych

ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI

Zasadniczą sprawą, która została rozwiązana wskutek wejścia w życie ustawy o upaństwowieniu wielkiego i średniego przemysłu w Polsce jest uwolnienie naszego kraju z wyzysku zagranicznego kapitału.

Czym byliśmy przed wojną? Czy byliśmy w całym tego słowa znaczeniu państwem suwerennym czy też kolonią zagranicznych naważni mocarstw, ale zagranicznych mocarzy kapitału? Trzeba zdać sobie sprawę, że Polska przedwojenną gospodarczo tylko w małej mierze należała do Polaków. Warzaty pracy stanowiły własność obcych. Cóż tedy mówić o niepodległości politycznej, gdy nie byliśmy niepodległym gospodarczo.

Jako dowód prawdziwości naszych słów niech nam posłużą cyfry zaczerpnięte z Malego Rocznika Statystycznego z 1939 r. Ogółem 70,8 procent kapitału zakładowego wszystkich polskich spółek akcyjnych należało do finansistów zagranicznych.

W towarzystwach ubezpieczeń zagranica

posiadała 92 procent udziałów, w górnictwie naftowym 89 proc., w przemyśle skórzanym 87 proc., w elektrowniach i gazowniach 87 proc., w przemyśle odzieżowym 85 proc., w przemyśle drzewnym 82 proc., w przemyśle chemicznym 76 proc., w przemyśle elektro-technicznym 74 proc., w górnictwie i hutnictwie 63 proc., w bankowości 46 proc. w transporcie i komunikacji 45 proc.

Jak widzimy udział zagranicznej finansjery przekraczał w kapitale zakładowym „polskich” przedsiębiorstw teoretycznie blisko trzy czwarte.

Tak przedstawiała się sprawa teoretyczna. Należy jednak pamiętać, że olbrzymie koncerny przede wszystkim węglowe i hutnicze były w posiadaniu Niemców nominalnie — obywateli polskich. Wystarczy tylko wymienić koncerny: pszczyński — księcia von Pless, księcia Hohenlohe, hrabiów Donpersmarka i Larisch — Moenicha.

Podobnie przedstawiała się sprawa w prze-

myśle włókienniczym. Byli tu i „działali” różni panowie Plihalowic, Scheiblerowie, Otto-wie i Hau-owie. Łódzianie dobrze wiedzą co o polskości tych panów należy sądzić.

Udział prawdziwie polskiego kapitału ograniczał się zaledwie do niewielkiego odsetka. Na szczęście ten okres naszych dziejów, kiedy byliśmy zależni i wyzyskiwani przez obcą przemoc finansową należy już do niepowrotnej przeszłości. Dzięki ustawie o upaństwowieniu wielkiego i średniego przemysłu w Polsce, stajemy się faktycznymi panami naszego własnego kraju. Uzyskujemy suwerenność gospodarczą, co w rezultacie pozwala nam być państwem naprawdę niepodległym.

Nowe rekordy górników

Górnictwo węglowe w dalszym ciągu przoduje w odbudowie gospodarczego życia Polski. W grudniu wydobyto 2 miliony 919 tysięcy ton węgla czyli o pięćset tysięcy ton więcej niż to było planowane.

W listopadzie ubiegłego roku średnie wydobywanie dziennie wynosiło we wszystkich 11 zjednoczeniach węglowych 124 tysiące ton, w grudniu wydobyte to wzrosło do 133 tysięcy ton dziennie czyli o blisko 7 procent.

Grudniowe dzienne wydobywanie daje w stosunku rocznym pojęcie 39 milionów 900 tysięcy ton czyli o blisko 4 miliony ton więcej niż wynosiło wydobywanie w 1938 r.

Państwowy plan wydobywania węgla został przekroczony o 21 procent. Rekordzista było Zjednoczenie Mikołowskie, które wykonało 128 procent planu.

„Oberrekordzista” była w grudniu ub. roku kopalnia „Gliwice”, która wykonała plan w 157 procentach.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że ogromnie też podniosła się wydajność pracy górników. Wzrost tej wynosi prawie 100 procent na niektórych kopalniach nawet więcej.

W czerwcu i lipcu dzienna wydajność pracy wszystkich zatrudnionych (a więc załogi nadziemnej i podziemnej) wynosiła niewiele ponad pięćset kilogramów na robotniko-dniówkę, w grudniu zaś 34 kopalnie wykazały przeciętną dzienną ponad 1000 kg. na robotnika. Górnicy kopalni „Pawel”, „Przydynt” i „Andrzej” wydobywali ponad 1300 kg. węgla dziennie. Stanowi to wzrost wydajności pracy o 160 procent.

W prasie angielskiej ciągle znajdujemy wzmianki o odbudowie Polski. Między innymi sorawami dużo miejsca poświęcają brytyjczy ekonomistom zagadnieniom polskiego górnictwa węglowego.

Z wielkim podziwem, a równocześnie także z pewną domieszką zazdrości piszą Anglicy o olbrzymim wzroście wydobywania węgla w Polsce, podkreślając, że w tym samym czasie, t.j. od maja do grudnia 1945 r. kiedy wydobywanie wzrosło o 138 procent stan ilościowy załogi podniósł się tylko o 19 procent.

Odbudowa stoczni okrętowych

Pisaliśmy w zeszłym numerze, że obecna sytuacja gospodarcza Polski wymaga od nas rozwinięcia na jak najszerszą skalę budownictwa statków morskich. Przewiduje się, że poczynając od bieżącego roku będziemy wywozili ponad 20 milionów ton węgla rocznie. Plan przewiduje zatem budowę 100 statków o pojemności 3-4 tys. ton każdy. Musimy je zbudować we własnym zakresie, a statki te musimy mieć, gdyż koszty przewozu stankami zgarancjnymi zmniejsząby poważnie korzyści i dochody płynące z eksportu węgla. Musimy nową polską flotę budować w kraju. Istnieją po temu wszystkie możliwości.

Zjednoczenie Stoczni Polskich przeprowadza obecnie naprawę wszystkich naszych statków marynarki handlowej i wojennej. Przygotowuje ono pozatem produkcję nowych statków.

Zasadniczym celem inwestycji w bieżącym roku i preliminarzowych na rok przyszły jest donrowadzenie stoczni do możliwości budowy kadłubów, a w późniejszym okresie do możliwości budowy maszyn okrętowych.

Oto wykaz prac, które wykonały stocznie, podnosząc się równocześnie ze straszliwych gruzów: odbudowano 330 tysięcy metrów sześciennych budynków, których stan zniszczenia dochodził do 80 procent; w dziale urządzeń centralnych podjęto naprawę dwu doków i przystąpiono do podniesienia dwu dalszych doków. Uruchomiono dwie silownie, a jedna jest w trakcie odbudowy.

Stocznie wykonują również cały szereg prac nie związanych z budownictwem statków, wykorzystując coraz lepiej cały aparat techniczny. Jako dowód sprawności naszych stoczni może służyć fakt, że linia Gdynia — Ameryka powierzyła remont statków Zjednoczeniu, a dowództwo marynarki — remont trzech łodzi podwodnych.

Przy uzyskaniu jak dotąd niewielkich, bo liczących jedynie 60 milionów złotych kredytów i przy pracy pięciu tysięcy robotników — stocznie wypełniają włożone na nie zadanie.

Budowa nowych statków przewidywana jest na koniec 1945 r. W obecnej chwili już istnieją możliwości budowy 10 statków towarowych (pod wiatr) rocznie. W 1947 r. zdolność produkcyjna polskich stoczni będzie trzykrotnie większa.

Jeszcze jedna radosna wiadomość nadeszła do nas ze Śląska. Zjednoczenie przemysłu cynkowego osiągnęło w grudniu ubiegłego roku następujące rezultaty: ruda surowa 31.700 ton (116 procent planu), koncentraty cynku 6.800 ton (113 procent planu), kwas siarkowy 5.700 ton (116 procent planu), siarka chemiczna czysta 602 tony (151 procent planu) biel cynkowa 1.340 ton (134 procent planu).

Wieści z całego kraju

KSIĘŻA NIEMIECCY BĘDĄ WYSIEDLENI

W PUR w Katowicach odbyło się zebranie, poświęcone sprawom osadnictwa w powiatach Śląska Opolskiego. Na zebraniu tym wojewoda Śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym między innymi wystąpił przeciwko księżom niemieckim, panoszącym się w najbogatszych parafiach Śląska Opolskiego, gdy księża repatrianci nie mają dachu nad głową. Księża niemieccy, pod pozorem pracy duszpasterskiej albo charytatywnej, prowadzą niemiecką robotę polityczną. Wojewoda zapowiedział, że ten wrogi element zostanie usunięty i bezdomni księża repatrianci zajmą miejsca Niemców.

TAJNA ROBOTA NIEMIECKA

W okolicach Braniewa na Wybrzeżu władze bezpieczeństwa wpadły na trop podziemnej roboty hitlerowskiej. W rezultacie przeprowadzonych poszukiwań wykryto tajną niemiecką radiostację nadawczą i aresztowano kilku Niemców. Należy dodać, że również w innych miejscowościach Wybrzeża daje się zauważyć

że pozostali tu jeszcze Niemcy nie ustają w pracy nad stworzeniem tajnych organizacji hitlerowskich.

HITLEROWCY „DEMOKRACI”

Przed sądem wojskowym w Katowicach rozpoczął się proces przeciwko 11 członkom tzw. „Deutsches Demokratische Partei”. Są to przede wszystkim dawni „hitlerjugend”, po oswobodzeniu Śląska, pod płaszczykiem demokracji, organizujący się w nowe bojówki irredenty niemieckiej na ziemiach polskich.

Organizacja miała swój udział w bezpieczeństwie, prowadziła ewidencję Polaków, zajętych w akcji wysyłania Niemców na teren niemiecki oraz Polaków, którzy rzekomo wrogodni odnosiłi się do ludności niemieckiej, wreszcie planowała napady na urzędników służby bezpieczeństwa. Na ławie oskarżonych zasiada również 54-letnia Antonina Zebel, dawniejsza działaczka w hitlerowskich organizacjach kobiecych, która pod pokrywką organizacji „Deutscher Katholischer Frauenbund” pragnęła kontynuować zbrodniczą działalność hitlerowską.

Kolejarze węzła kutnowskiego przodują w wysiłku pracy

To skandal, narzeka jakiś spóźniony gość, dwa tygodnie temu można było przysiąść godzinę po czasie wypić spokojnie piwo w bufecie i dopiero zapytać się informatora, kiedy to pociąg odejdzie. A dziś... Spóźniłem się pół minuty i już ledwie ostatni wagon ujrzałem jak zniknął na zakręcie.

Niestety, niestety!... Nowy gwóźdź do trumny reakcji. Już i na tym, zdawałoby się niemożliwym do opanowania odcinku kolejowym — zaczęła się poprawa stosunków.

Pociągi miejscowe z Kutna, zarówno osobowe jak i towarowe — odchodzą punktualnie, zaś pociągi przelotowe są wyprawiane w dalszą drogę w czasie przewidzianym regulaminem służby kolejowej.

Akcja usprawnienia pracy na kolejach dała oczekiwane rezultaty. Na swoich kolejarzy demokratyczna Polska może liczyć. Podkreślił to w swoim przemówieniu naczelnik Oddziału Ruchu na zebraniu w Kutnie, w dniu 4 bm.

„Są jeszcze wypadki, że niektórzy funkcjonariusze kolejowi nie doceniają ważności swego stanowiska. Są wypadki spóźnień do pracy, lub też przychodzenia na służbę w stanie podchmielonym. Ale są to już wypadki sporadyczne, — mówi ob. naczelnik, — które, wierzyć trzeba, znikną raz na zawsze z naszego zawodowego życia.”

Zanotowano również wyraźną poprawę warunków upoosańsiowych. „Rząd myśli o nas i opiekuje się nami szczerze, powolna, ale ciągle poprawa stopy życiowej kolejarza jest zapewniona. Usprawnieniem naszej pracy na wszystkich odcinkach, zwiększeniem wydajności — tę poprawę bytu przyspieszymy”. Wzwał kutnowski walczy o pierwszeństwo w wysiłku pracy z węzłem łódzkim. Z zapału, jakim owiana jest praca kutnowskich kolejarzy widać, że zwiyciestwo Kutnowiaków w tej szlachetnej rywalizacji jest całkiem możliwe.

Ale oprócz zapału i chęci do pracy konieczne jest również usunięcie różnych braków, które hamują pracę kolejarzy bez ich winy.

Drużyny konduktorskie skarżyły się na brak karbidu do laterek sygnalizacyjnych.

Jeden z konduktorów pokazuje w ręku kawałek karbidu, który ma mu starczyć na całą noc, a który wystarczy ledwie na 2-3 godziny. „Mówią nam w magazynie, że karbidu nie można dostać, nie można sprowadzić, a to nie jest prawda, gdyż dopiero przedwczoraj wyładowaliśmy karbid dla prywatnej firmy kutnowskiej i to tylko 15 ton. Przyszedł ten karbid z Chorzowa pociągiem Nr. 1591 w wagonie Nr. 200392. Karbid ten sprzeda wany jest w Kutnie po paskarskiej cenie 48 zł za kilo, a dla celów społecznych to go dostać nie można. Coś tu jest niedobrze...”

Inny konduktor porusza sprawę odpowiedzialności kolejarzy w ruchu. „Przyjechaliśmy do Torunia po 15 godzinach jazdy i manewrowania. Zmęczeni, zmarznięci i głodni. Szukamy schronienia, a żeby odpocząć trochę nim wsiadziemy na inny pociąg. Wpuszcili nas do zimnej izby. Ani stołka, łożko tylko z gołą drucianą siatką. Jak tu można odpocząć. Za szklankę gorącej wody trzeba zapłacić 10 zł. Skąd na to brać? Wier kolejarz musi zebrać w Czerwonym Krzyżu, a węgiel do piecyka w pokoju „wypoczynkowym” dla drużyn konduktorskich trzeba ukraść. Jak tu w takich warunkach można wypocząć. To też się musi poprawić, kończy swoje przemówienie konduktor.”

Z tymi „wszystkimi niedociągnięciami przystępuje do walki świeżo powołana do życia Komisja Usprawnień, do której na omawianym zebraniu kolejarze kutnowscy wybrali swoich trzech delegatów.

Niedociągnięcia i braki jeszcze są, ale poprawa stosunków w na kolejach w ciągu grudnia ubiegłego roku była tak wielka, że wierzyć należy, iż w najbliższym czasie znikną do ona pozostałości wojny i polski kolejarz będzie w pierwszym szeregu najbardziej dla odbudowy Ojczyzny zasłużonych synów.

Kolejarzom kutnowskim życzymy dalszych sukcesów w wysiłku pracy!

Jan Tomczak

Ze sportu

Bokserzy Ł.K.S.-u zwyciężają „Wartę” 13:3

Hala sportowa Widzewskiej Manufaktury odbudowana po zniszczeniu przez okupanta rekami sportowców, robotników, majstrów i inżynierów, doznała w niedzielę poważnych szkód w oszkleniu.

Nieprzeliczony tłum atakował wszystkie wejścia, szyby pękły z traskiem, aż wreszcie z półgodziennym opóźnieniem rozpoczęto już walki nie czekając na umieszczenie wszystkich widzów, którzy chcieli oglądać naszych czołowych pięściarzy przed wyjazdem ich do Pragi, na mecz rewanżowy z Czechosłowacją. Nie ulega bowiem wątpliwości, że reprezentacja nasza składać się będzie w większości z zawodników łódzkich i poznańskich, w chwili obecnej najlepszych w Polsce. Spotkanie Warty z Ł.K.S.-em dowiodło, że Łódź sięga śmiało po palmę pierwszeństwa. Wynik 13:3 jakkolwiek może cokolwiek za wysoki, gdyż zdaniem naszym pokrzywdzony został Rogalski (W), aż nadto wyraźnie wskazuje, że przodujące dotychczas stanowisko Poznania w naszym boksie jeśli się już nie skończyło, to jest bardzo poważnie zagrożone.

Niedzielne walki rozstrzygnęły kilka wątpliwości jakie miał P.Z.B. co do obsadzenia niektórych wag w składzie naszej reprezentacji. Głównie chodziło o wagę średnią. Miano do wyboru dwóch zawodników Pisarskiego (Łódź) i Sobczaka (Poznań). Sympatie P.Z.B. przemawiały za „ziomkiem” tym bardziej, że Sobczak znajduje się ostatnio w dobrej formie, przeciwko Pisarskiemu przemawiała nie wyleczona jeszcze zupełnie kontuzja ręki.

Wybór więc był trudny. Rozstrzygnął go wynik na ringu. Pisarski wygrał z Sobczakiem wyraźnie, bardziej przekonująco, aniżeli ostatnim i przedostatnim razem.

Drugą miłą niespodzianką sprawił Niewadził, zwyciężając rutynowanego Klimeckiego w wadze ciężkiej. Zwycięstwo łodzianina powiuno mu wystawić paszport do Pflagi. Konkurentem jego może być jeszcze Jaskóła, który na sprężingach wykazał dobrą formę.

Do spotkania, które miało być również uważane za eliminację do reprezentacji pomle-dzy Kowalskim (ŁKS), a Koziołkiem I (Warta) nie doszło. Zamiast Koziołka walczył Vogt i przegrał gładko na punkty. Koziołek więc pozostał nadal głównym kandydatem do wagi lekkiej, gdyż ogólnie uważany jest za lepszego od Vogta...

Spotkanie rozpoczęli w wadze muszej Kordylewski (W) ze Stasiakiem (ŁKS). Łodzianin w ciągu trzech rund nie wypuszczał inicjatywy. Walczył bardzo ambitnie, trafiał często z obu rąk. W rezultacie wygrał zasłużenie na punkty. W wadze koguciej Sek II (W) spotkał się z Pawlakiem (ŁKS). Pawlak silniejszy fizycznie, wykorzystywał swą przewagę fizyczną w drugiej i trzeciej rundzie, goniąc cały czas poznanaka po ringu. Ze względu jednak na to, że Sek II trafiał celniej i częściej zwłaszcza w starciu pierwszym, wynik remisowy odpowiada przebiegowi walki.

W wadze piórkowej pokrzywdzono Rogalskiego (W). Marcinkowski I przegrał pierwszą rundę dość wyraźnie. W drugiej łodzianin poprawia się, ale dopiero przy końcu. W trzeciej rundzie Rogalski — chociaż wyraźnie zmęczony — nie przestał atakować i chociaż rundę tę może przegrał, w sumie zasłużył na nieznaczne zwycięstwo punktowe. Tymczasem zwycięzca ogłoszono łodzianina. W

najgorszym wypadku sędziowie winni ogłosić remis. W wadze lekkiej Vogt (W) był stroną atakującą w ciągu I i do połowy II rundy. W pierwszej rundzie Vogt zademonstrował dobre starcie. Od połowy drugiej rundy Kowalski przejął inicjatywę, rozpoczynając skutecznie kontratak. Trzecią rundę ex wazsavianin wygrał zupełnie przekonująco. Zwycięstwo Kowalskiego widzownia przyjęła z entuzjazmem.

W wadze półśredniej Jarecki (W) walczył tylko niecałe dwie rundy z Olejnikiem (ŁKS). Olejnik szedł do zwarcia i co chwila ładował potężne serie w dolne partie poznanaka. W drugiej rundzie w zwarciu Olejnik rozciął łuk brwiowy Jareckiemu. Poznanak mocno krwawił, wskutek czego sędzia przerwał mecz. Zwycięstwo punktowe przyznał Olejnikowi.

W wadze średniej Jak już wspominaliśmy Sobczak (W) przegrał z Pisarskim (ŁKS), w wadze półciężkiej Warta zdobyła dwa pkt. w.o. wskutek braku przeciwnika dla Szymiry (W).

W wadze ciężkiej, od dłuższego już czasu nie walczący Niewadził (ŁKS) pokonał na punkty Klimeckiego (W). W ciągu 3-ech rund stroną atakującą był Niewadził. W trzeciej rundzie poznanak osłabł wyraźnie i zainkasował sporo ciężkich ciosów, które nie zwały go z nóg zawdzięczając tylko dużej jego odporności.

W ringu sędziował ob. Sierota, na punkty: ob. ob. Zapłotka (Poznań), Małoszczyk i Kubiak (Łódź).

Z. K.

Ogłoszenie

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski” powołując się na dekret z dnia 13 grudnia 1945 r. (Dz. U. Nr. 55 poz. 308) przypomina niniejszym, że w myśl powołanego dekretu podlegają zgłoszeniu do dnia 15 stycznia 1946 roku:

- 1. Wytwórnie filmowe,
2. Aparatury do wyświetlania filmów, z wyjątkiem aparatów amatorskich na wąską taśmę poniżej 35 mm. szerokości,
3. surowce i półfabrykaty, służące do wyrobu taśmy filmowej.

4. taśmy filmowe naświetlone i nienaświetlone (filmy wszelkiej produkcji),
5. budynki i sale o przeważającym charakterze teatrów świeższych.

Niezgłoszenie się w terminie powoduje kary aresztu do 12 miesięcy i grzywny, oraz konfiskate majątku podlegającego zgłoszeniu.

Zgłoszenia przyjmuje Centralny Zarząd Kin oraz Okręgowy Zarząd Kin, Łódź, ul. Sienkiewicza 33.

Dyr. Okr. Zarządu Kin w Łodzi St. Boniek

Ogłoszenie

Sąd Grodzki w Łodzi, Oddział Karny podaje do publicznej wiadomości, że:

- R. 901/45 Wiesława Gehrke, l. 18, Łódź, Mieczysławskiego 24,
R. 905/45 Franciszka Eberhardt, ur. Torbo, l. 69, Łódź, Wólczańska 181,
R. 907/45 Emma Borochovska, ur. Michel, l. 52, Łódź, Radwańska 52,
R. 920/45 Natalia Ekler, ur. Gancer, l. 48, Łódź, ul. 11 Listopada 27,
R. 926/45 Janina Frykert, ur. Janusz, l. 37, Łódź, Odynia 38, m. 8,
R. 928/45 Jerzy Kling, l. 72, wieś Nowe Górki, gm. Chojny,
R. 929/45 Maria Fidler, ur. Wiśniewska, l. 34, Łódź, Okrzei 26 (Chojny),
R. 937/45 Teresa Baranowicz, l. 19, Łódź, Piotrkowska 253,
R. 940/45 Karol Oskar Sobczak, l. 47, Łódź, Piotrkowska 291,
R. 942/45 Aurelia Tomiak, ur./Behm, l. 39, Łódź, Kilińskiego 44,
R. 954/45 Florentyna Bednarek, ur. Schulz, l. 51, Dąbrowo, Chocińska 17a,
R. 955/45 Eugenia Szark, ur. Nicodeme, l. 51, Łódź, Lubelska 24,
R. 996/45 Stefania Marks, ur. Szymańska, l. 48, Łódź, Piotrkowska 82,
R. 997/45 Karolina Zdybicka, ur. Lewandowska, l. 64, Łódź, Nawrot 2,
R. 1015/45 Helena Effenberg, l. 64, Łódź, Dąbrowszczyków 15,
R. 1148/45 Anna Czekańska, ur. Granman, l. 56, Łódź, Piaskowa 96 (Chojny),
R. 1177/45 Marianna Bergholz, ur. Pawlak, l. 23, Ruda Pabianicka, 1 Maja 18,
R. 1287/45 Janina Fercho, ur. Guzek, l. 41, Łódź, 11 Listopada 161,
R. 1632/45 Maria Buttner, ur. Kurzawa, l. 52, Łódź, Kilińskiego 48, obec. Poznań, Dąbrowskiego 34,
R. 1633/45 Krystyna Buttner, l. 22, Łódź, Kilińskiego 48, ob. Poznań, Dąbrowskiego 34,
R. 1655/45 Nicefor Józef Burchardt, l. 67, Rejtina, Stare Piaski 37, gm. Brus,
R. 1662/45 Antonina Fitze, l. 51, Konstancynów, Duży Rynek 17,
R. 1663/45 Eugeniusz Fitze, l. 15, Konstancynów, Duży Rynek 17,
R. 1667/45 Maria Pawelczyk, ur. Szwarowska, l. 45, Łódź, Zgierska 191, Radogoszcz,
R. 1679/45 Bronisława Fink, ur. Uścielska, l. 51, Łódź, Nawrot 6,

- R. 1691/45 Florentyna Kulisiewicz, ur. Padrok, l. 66, Łódź, Strz. Kamińskich 45/47,
R. 1696/45 Stanisław Wawrzynkiewicz, l. 51, Łódź, Andrzeja 43,

- R. 1712/45 Wincenty Kleb, l. 53, Łódź, Andrzeja 42, obec. Sosnowiec, Swoboda 1b,
R. 1714/45 Ludgarda Richter, ur. Sikorska, l. 43, Łódź, Czesłowska 10,
R. 1732/45 Stanisława Hanke, ur. Przyjem-ska, l. 60, Łódź, Lipowa 45,
R. 1743/45 Stanisław Kohler, l. 57, Łódź, Piotrkowska 40,
R. 1744/45 Natalia Kohler, l. 56, Łódź, Piotrkowska 40,
R. 1745/45 Lidia Albrecht, ur. Burmistrzow, l. 37, Łódź, Rzgowska 13,
R. 1746/45 Władysława Szaszek-Schatzer, ur. Małoszczyka, l. 34, Łódź, Legionów 23,
R. 1755/45 Maria Anna Tuszer, ur. Lisner, l. 46, Łódź, Pierackiego 16,
R. 1758/45 Antoni Staszewski, l. 45, Łódź, Piętna 22,

- R. 1770/45 Bronisława Patz, ur. Konarska, l. 70, Łódź, Sienkiewicza 52, m. 2,
R. 1772/45 Roman Kazimierz Werwicki, l. 39, Łódź, Pomorska 14,
R. 1774/45 Aurelia Pekacka, ur. Jankowska, l. 32, Łódź, 11 Listopada 133,
R. 1785/45 Franciszka Białosińska, ur. Bandel, l. 57, Łódź, Kydzynska 14,
R. 3008/45 Helena Augustyniak, l. 16, Konstancynów, Plac Wolności 8,
R. 3060/45 Janina Neumann, l. 22, Łódź, Limanowskiego 35,
R. 3092/45 Anna Aurelia Kazimierska, l. 33, Łódź, Limanowskiego 134,

i wpisani do trzeciej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) złożyli we wrześniu 1945 r. wnioski o rehabilitację. W związku z tym i na podstawie art. 13 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. U. P. P. Nr17/45 poz. 96) wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły natychmiast Oddziałowi Karnemu Sąd Grodzkiego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 15.

Łódź, dnia 9 stycznia 1946 r.

Przewodniczący Oddziału Karnego Sądu Grodzkiego w Łodzi, Sędzia: (Wiszniewski)

PIĘŚCIARZE „GEYERA” LEPSI OD „WI-MY”

Jakby przedmeczem niedzielnego spotkania Warta-ŁKS, był mecz pięściarski „Geyera” — „Wi-Ma” urządzony z okazji oficjalnego otwarcia hali Widzewskiej Manufaktury i sezonu pięściarskiego. Zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 11:3.

Wyniki walki były następujące: W wadze muszej Kamiński (Geyera) wygrał z Tomaszem (Wima), w koguciej Bednarek (G) pokonał Webera (W), w piórkowej Mazur (G) nie rozstrzygnął spotkania z Piłtą (W), w lekkiej Pietranek (W) wygrał z Krychem (G), w półśredniej Trzesowski (G) pokonał Ratusińskiego (W), w 2 półśredniej Kaczmarek (G) pokonał Mrowińskiego (W), w 3 półśredniej Kulhabka (G) pokonał Wojszlegera (W).

W ringu sędziował ppor. Staby na punkty: Kubiak, Lewandowski i Jaworski.

TEATR W. P.

Godziennie o godz. 18.45 Wesele Figara Beaumarchais.

TEATR POWSZECHNY

Dziś i jutro o godz. 19.15 dwa ostatnie przedstawienia komedii Fauchois Ostrobinie, świeżo malowane! W środę po raz pierwszy Świerszcz za koninem.

ŚWIERSZCZ ZA KONINEM Dickensa W TEATRZE POWSZECHNYM

Teatr Powszechny występuje w środę z premierą sztuki Dickensa Świerszcz za koninem. Reżyseria St. Daczynskiego, dekoracje i kostiumy St. Czezińskiego, nowa ilustracja muzyczna H. Mierzejewskiego. Obsada: Billing, Czernery, Jakubińska, Karpińska, Borowski, Bogucki, Maliszewski, Pałowski, Pietraszkiewicz i Szubka.

Premiera Świerszcza za koninem wywołała wielkie zainteresowanie.

Dyżury aptek

- Chądzińskiej — Piotrkowska 165
Głuchowskiego — Narutowicza 6,
Kowalskiego — Rzgowska 147,
Wójcickiego — Napiórkowskiego 41,
Kahanego — Limanowskiego 80.

Ogłoszenie

Celem dokonania naprawy uszkodzonego kotła wysokoprężnego zachodzi konieczność zmniejszenia obciążenia Elektrowni Łódzkiej na okres kilku dni w godzinach od 7 rano do 8 wieczorem.

W tym celu wyłączone zostaną następujące dzielnice:

W PONIEDZIAŁEK, DNIA 14 STYCZNIA 1946 R.

dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ulicą Srebrzyńską, począwszy od ul. Orzechowej, ulicą Ogrodową, ul. Północna, Źródłową, Pomorską do toru Kolei Obwodowej, i dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ulicą Towarową, począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Zeromskiego, Radwańska, Wólczańska do ul. Nad Jasionią, oraz miasta: Głowno, Brzeziny, Kozłuszki, Ozorków, Łęczycza.

WE WTOREK, DNIA 15 STYCZNIA 1946 R.

dzielnica leżąca na południe od linii przebiegającej ulicą Katna, począwszy od Kwicisłej, Czerwoną, Piotrkowską, Napiórkowskiego, do toru Kolei Obwodowej, oraz miasta: Rzgów, Konstancynów, Aleksandrów, Pabianice, Łask, Zduniska Wola, Sieradz, Warta.

W ŚRODĘ, DNIA 16 STYCZNIA 1946 R.

dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ulicą Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przedzalniana, Armii Czerwonej, Zaminikowa do Pomorskiej, oraz miasta: Rzgów, Konstancynów, Aleksandrów i Pabianice.

Ponadto przynominany wielokrotnie ogłoszane w miejscowych pismach zarządzenie dotyczące jak najdalej idących ograniczeń w zużyciu energii elektrycznej w gospodarstwach domowych i dla innych celów w godzinach szczytowego obciążenia Elektrowni, t.j. w godz. od 7 do 10-ej i od 15 do 21-ej.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego Elektrownia Łódzka

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach dzielnicych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka”. D-8057